Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok IX | Tarnów, piątek 18 grudnia 1936 r. | Nr. 49

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

W niedzielę, dnia 20 grudnia 1936 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się W NOWEJ SYNAGODZE

Nabożeństwo żałobne celem uczczenia pamięci błp. **Rabina Dra OZJASZA THONA**

b. długoletniego Posła na Sejm R. P. i b. Prezesa Koła Żyd. w Sejmie R. P.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi Rabin DAWID AWIGDOR z Andrychowa

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żyd. w Tarnowie

Prof. Dr MAJER BAŁABAN

Dr Ozjasz Thon

(1870 - 1930)

1. KRES WĘDRÓWKI

Gdym dnia 10 czerwca 1936 roku odwiedził dra Thona, nie wiedziałem, że widzę go poraz ostatni. Choć wyniszczony długotrwałą chorobą, czuł się jednak subiektywnie lepiej, powiedziałbym nawet dobrze i kpił sobie z tych, którzy sądzili, że nie przetrzyma tak ciężkiej słabości. Kpił sobie, bo kpiarzem był przez całe życie. Dużo widział i dużo pamiętał i dlatego tak przemile opowiadał, przeplatając stale swe dykteryjki znakomitymi dowcipami, które powinny być zebrane i wydane, podobnie jak wydano w Palestynie Bialika „USTNIE" (Bialik Baal-Peh). Mówiliśmy wówczas na temat mego „Przewodnika po zabytkach żydowskich Krakowa" i Thon z uśmiechem rzucił pytanie, kto to zechce wlec się po tylu i tak brudnych ulicach Kazimierza i patrzeć na te wszystkie domki, nawpół zwalone lub też chylące się ku upadkowi? Nie pamiętam jaką mu wówczas dałem odpowiedź, lecz rychło, bo dopiero niedawno odbyliśmy właśnie tę drogę z Nim, — z Ozjaszem Thonem, ale niestety nie z żywym, tryskającym dowcipami i sypiącym dykteryjki i anegdoty jak z rogu obfitości, lecz z jego ziemską powłoką, przykrytą kirem i sztandarem biało-niebieskim, który za życia wysoko dzierżył i nas dzierżyć nauczał. Z domu przy ul. Jasnej nr. 5, gdzie Thon mieszkał od dziesiątków lat, ruszył żałobny kondukt, w którym brało udział około 30.000 osób, wśród nich młodzież wszystkich szkół żydowskich Krakowa, która zmarłemu tyle zawdzięcza i wolno posuwał się poprzez brudne uliczki Kazimierza, popod Tempel przy ul. Nadbrzezie i stąd znów na Dietlowską by tędy zawrócić na Kazimierz i poprzez Krakowską i Józefa dostać się na t. zw. Szeroką, t. j. dawny Rynek „Miasta żydowskiego". Zatrzymał się pochód obok Starej Bóżnicy, pamiętającej czasy Władysława Jagiełły i tu kantor odmówił modlitwę za zmarłych. Stąd powoli posuwał się kondukt wzdłuż całego „Rynku" obok bóżnicy Mojżesza Isserlesa (założonej w. r. 1557), by dostać się na Miodową i stąd już na cmentarz. To była ostatnia droga Tego, który przez lat prawie czterdzieści przewodził Żydom krakowskim, pouczał ich z ambony, z katedry wykładowej i w osobistym pożyciu. Ostatnia droga nauczyciela narodu, ściśle wedle mego Przewodnika.

Tutaj uczeń prowadził nauczyciela, niestety ku kresowi jego życiowej wędrówki.

2. MŁODOŚĆ OZJASZA THONA

Dr Thon był lwowianinem, podobnie jak liczni inni uczeni judaici, zajmujący dziś posady rabinów lub katedry judaistyki w całym prawie świecie. Pochodził z rodziny ubogiej i bardzo ortodoksyjnej, która wydała szereg uczonych w Piśmie. Jeden z jego wujów doskonały talmudysta był kierownikiem Talmud Tory lwowskiej, a także ojciec Ozjasza, Mojżesz (Reb Mojszały) Thon był doskonałym znawcą piśmiennictwa żydowskiego. Niski w długiej kapocie i w wysokim cylindrze był reb Mojszały Thon znaną figurą w dzielnicy żydowskiej, w której mieszkaliśmy wówczas, a umiał on dzieci swe: synów i córki wychowywać na ludzi, naturalnie wedle swego światopoglądu.

Ozjasz tylko do dziesiątego roku życia uczęszczał do chederu, potem już samodzielnie studiował Talmud w jednej z chasydzkich klauzów (Klaus czyli sztibel chasydów z Żydaczowa) przyczym często przychodził do rabina Ornsteina, by porozmawiać ze swym przyjacielem Markusem Braude (wnuk rabina), a także, by posłuchać „nauki" z ust rabina Ornsteina. Ornstein był dla Thona prototypem rabina, którego starał się naśladować przez całe życie i któremu pięknym swem piórem wystawił pomnik. Faktycznymi nauczycielami młodego chłopca byli ojciec i syn Salatowie. Ojciec Uri Wolf Salat, dajan czyli podrabin lwowski a zarazem właściciel drukarni, suchy jak szczypa w swej postaci, ale też suchy w swym wykładzie talmudu, misnaged czyli wróg chasydów, podobnie jak rabin Ornstein i wielu innych talmudystów lwowskich był bardzo rad z postępów młodego Ozjasza (Szijały) i on też po latach wyda swemu dawnemu uczniowi, który w międzyczasie zeszedł (wedle jego mniemania) na bezdroża, świadectwo rabiniczne. Jeśli ojca Salata Thon podziwiał, to jego syna, Meszulema Salata — Thon pokochał, choć była między nimi dość wielka różnica wieku. Gdy Salat się ożenił i gospodarował na wsi, mieszkał u niego młody Thon i tamże studiował Talmud i dysputował ze swym nauczycielem. A nauczyciel ten nie utrzyma się na wsi, rychło straci majątek i obejmie podrabinat lwowski, by już w podeszłym wieku zostać rabinem w swem ojczystym mieście.

A Thon? Jak już wyżej powiedziałem, Thon „zeszedł na bezdroża". Nęciła go haskala — owa córka niebiańska, która już tylu młodzieńców żydowskich wywabiła z Bet Hamidraszu i rzuciła w objęcia literatury europejskiej i europejskiej kultury. A pokus ku temu było we Lwowie dość.

Właśnie w owych latach mała grupa ludzi założyła stowarzyszenie, mające na celu szerzenie oświaty wśród ortodoksyjnej młodzieży żydowskiej. Zwało się ono Mikra Kodesz i mieściło się w małym pokoju przy ulicy Rzeźnickiej. Tam wykładano rozmaite dyscypliny w nowoczesnej formie. Przewodniczący, uczony wielkiej miary, dr Józef Kobak wykładał historię żydowską, śpiewak weselny (wesołek, marszelik) Ojzer Rohatiner wykładał gramatykę hebrajską, Herman Diamand, wówczas słuchacz prawa, uczył fizyki, a znany nam wszystkim polyhistor poeta, malarz i rzeźbiarz dr Alfred Nossig uczył języka polskiego i polskiej literatury, a przychodził na lekcje przybrany w czamarę, co dziwne wywierało wrażenie na kapotowych studentach. Stowarzyszenie Mikra Kodesz nie utrzymało się długo, brak mu było ideału, któryby zdołał przykuć młodzież, rwącą się do czynu, a że już zza kordonu dolatywały wieści o pracy około kolonizacji Palestyny, o zjeździe w Katowicach i o odrodzeniu języka hebrajskiego, w każdym razie o próbach w tym kierunku podejmowanych, wyłamała młodzież ściany nawpół jeszcze ghettowego Mikra Kodesz i założyła „Stowarzyszenie Syjon".

Czego chciało to stowarzyszenie i na czym polegała praca w nim — łatwo pojmie każdy, który zna początki ruchu syjońskiego. A więc przede wszystkim lokal a w nim mała biblioteka judaistyczna, przede wszystkim „cały Grätz" czyli wiele tomów historii żyd. Grätza, którego młodzież wówczas czytała żarliwie, a nawet uczyła się na pamięć. A potym odczyty, referaty, programy i nieskończone dyskusje, które przeciągały się nieraz prawie do rana. Dyskusje na tematy z historii i literatury hebrajskiej, a także walki między stronnikami budzącego się syjonizmu, a reprezentantami socjalizmu, który miał wśród młodzieży żydowskiej licznych adherentów. Na tym pobojowisku wystąpili do walki po raz pierwszy młodzi szermierze, którzy po latach dążeń i pracy a także po walnem bankructwie asymilacji (w znaczeniu celowego programu) objęmą placówki kierowników narodu żydowskiego: Thon, jego brat cioteczny Ehrenpreis, ich przyjaciel Markus Braude, Abraham Korkis. Dr Izak Feld, literat R. A. Braudes, Benjamin Segal, Dawid Neumark, Adolf Stand, Salomon Schiller, Dawid Malz, Dawid Schreiber i inni. Tutaj godzi się wspomnieć, że pierwszym prezesem lwowskiego Syjonu został (po d-rze Wilhelmie Holzerze) Herman Diamand, który jednak rychło przerzucił się do obozu socjalistycznego (S. D.) by po latach stać się filarem PPS i prezesem koła PPS w Sejmie Odrodzonej Polski. On to wraz z drem Zaterbaumem stanowił awangardę szermierzy w dawnym lokalu Syjonu przy ulicy Krakowskiej, a potym w Rynku nr. 12, nad salonem tańców pani Stenglowej do którego nieraz przez pomyłkę wpadali bojowo usposobieni członkowie Syjonu.

Podczas walk z przeciwnikami i równolegle z lekturą setek dzieł z zakresu literatury pięknej i nauk filozoficznych przygotował się Thon do gimnazjum i w 19-tym roku życia (1888) zdał egzamin wstępny do szóstej klasy II czyli niemieckiego gimnazjum. Po trzech latach studiów gimnazjalnych zdobył świadectwo dojrzałości (1891) i śladem Braudego, który o rok pierwej wyjechał do Berlina podążył również tamże, gdzie zapisał się na uniwersytet i równocześnie na Hochschule für Wissenschaft des Judentums.

(C. d. n.)

Ogólny syjonizm pomniejszony

Organizacja ogòlno-syjonistyczna miała walczyć na dwòch frontach. Na organizacyjnym odcinku miała starać się jednoczyć rozbitą organizację światową, stworzyć w niej silne centrum, któreby mogło wpływać na „skrzydła“, czuwać nad godnym przebiegiem pracy syjońskiej, prac kongresowych itd. Drugim, ważniejszym frontem walki miała być odbudowa Palestyny. Tutaj mieliśmy rzucić most nad przepaścią, dzielącą obóz pracy od obozu pracodawców, zapobiec tarciom i walkom, które szkodziły dziełu odbudowy. Początkowo myślała młodzież, że potrafi wychować zarówno robotników, jak i kapitalistów ogólno-syjońskich. Prędko jednak doszła do przekonania, że może się podjąć tylko jednej części zadania: wychowania robotników ogólno-syjońskich, którzy wnikając w ogół robotniczy — będą mogli wpływać na obóz pracy, wykazać mu własnym postępowaniem, że można być robotnikiem i nie żywić nienawiści do pracodawcy Zyda, współpracującego — z własnej woli, czy bez własnej woli — nad odbudową Erec. Z drugiej jednak strony miała się zająć organizacja ogólno-syjońska „wychowaniem“ kapitalistów. Wychodziliśmy z założenia, że jeżeli da się wpłynąć na człowieka, by rzucił tytuł, studia, często majątek i by stał się chalucem, rolnikiem — to można też w odpowiedni sposób wpłynąć na kapitalistę-pracodawcę, by zrezygnował przynajmniej w pewnej mierze z swoich interesów, by stworzył dla robotnika takie warunki któreby wykluczały konieczność walki, konieczność strejków, któreby usunęły powód nienawiści.

Od obydwu stron miano żądać rezygnacji z interesów klasowych w imię interesów narodowych. Na robotników miały wpływać kibuce ogólno-syjońskie, na pracodawców — organizacja ogólno-syjońska przez swoje władze. Druga część zadania nastręczała więcej trudności; trudniej jest wpływać na pracodawców, bo mniej można żądać idealizmu od starych, niż od młodzieży. Sytuacja wymagała jednak pokonania i tej przeszkody. W ostateczności mogła być stosowana presja moralna i nie tylko moralna, której dotychczas nie stosuje się zbyt często w życiu palestyńskim, mimo, że niestety często jest konieczna. Palestyna jest dopiero w początkach rozwoju; jeżeli teraz, kiedy jiszuw jest młody, jeszcze i mały, nie potrafią władze syjońskie kierować świadomie życiem gospodarczym Palestyny, jeżeli teraz nie potrafią pchnąć życia odpowiednim torem, to potem, kiedy się jiszuw rozwinie — wymknie się zupełnie z rąk władz syjońskich możliwość kierowania nim.

Chciano stworzyć nowy typ robotnika i nowy typ pracodawcy, chciano stworzyć odmienne warunki życia i pracy, niż w innych krajach, tak, jak odmiennym jest nasze dzieło odbudowy od pracy innych ruchów wyzwoleńczych. Praca, którą podjęto, miała być prowadzona po obydwu stronach „granicy“. Z wielkim zapałem zabrano się do dzieła. Pisano o „nowej wiośnie stamsjonizmu“. Ale wnet się okazało, że tylko młodzież zadanie swoje spełnia. Jechali do Erec chalucim wychowani, świadomi swego zadania, gotowi do poświęceń. Tworzyły się kibuce robotników ogólno-syjońskich. Nie było jednak ogólno-syjońskich pracodawców. Kibuce ogólno-syjońskie pracowały nad skierowaniem obozu robotniczego ku myśli narodowej, o pracodawców jednak nikt nie dbał. W dziedzinie „wychowania kapitalistów“ nie zrobiono ani kroku, nie przystąpiono wogóle do pracy. Egzekutywa organizacji ogólno-syjońskiej w Palestynie nic nie uczyniła w tej dziedzinie — owszem, często utrudniała swym nieodpowiednim stanowiskiem i mylnym ujęciem idei ogólno-syjońskiej pracę młodzieży. Naczelne władze organizacji nie miały zbyt wielkiego wpływu na centralę palestyńską.

Praca po jednej stronie „granicy“ nie mogła przynieść pożądanych rezultatów. Cóż więc dziwnego, że wkradło się w szeregi młodzieży zwątpienie w udanie trudnego dzieła ogólno-syjońskiego, cóż dziwnego, że nastąpiły nieporozumienia, tarcia, odejścia z naszego obozu, że nie staliśmy się w Erec siłą. „Wiosna“ minęła, „lato“ nie nadeszło. Wina leży po stronie organizacji ogólno-syjońskiej.

Przykłady zaniedbania spotykamy nawet w literaturze ogólno-syjońskiej. Wyszła staraniem młodzieży ogólno-syjońskiej broszura o „walce klas w żydostwie“, krytykująca zarówno lewicę, jak i prawicę syjonistyczną; musiała więc zostać przyjętą za broszurę ogólno-syjońską. Autor uznaje konieczność strejków, dla uzyskania lepszych warunków pracy, jak długo nie wprowadzono systemu arbitrażu narodowego. Ze strony organizacji ogólno-syjońskiej nie ukazała się nigdzie uwaga, że nie wolno uznawać zła, lecz należy walczyć o poprawę, nie ukazała się uwaga, że uznanie strejków jest cofnięciem żądań, skierowanych pod adresem obydwu stron, jest wyrażeniem zgody na system walki lewicy syjonistycznej i pogodzeniem się z postępowaniem pracodawców, którzy się nie różnią od pracodawców w innych krajach. Ogólny syjonizm ma nie tylko istnieć i być silnym; ma też wpływać na życie palestyńskie; niezdrowych stosunków nie może uznać, musi walczyć o ich sanację.

Dziś organizacja ogólno-syjońska stawia dalsze kroki na drodze realizacji idei, ale noszą one na sobie nadal cechy charakterystyczne naszego pomniejszania. Odnoszą się w pierwszym rzędzie do wzmocnienia organizacji ogólno-syjońskiej. Myśli się znowu tylko o pierwszym odcinku pracy, o działalności organizacyjnej. Zapomina się nadal o najważniejszym polu pracy, o walce na froncie palestyńskim, od której zależy nie tylko siła ogólnego syjonizmu (jak się to ciągle podkreśla), ale los syjonizmu samego. Przyjęło się mniemanie, że najpierw trzeba wzmocnić organizację ogólno-syjońską i jej placówki w Erec, a dopiero potem będzie można przystąpić do realizacji zasadniczych haseł ideologicznych. Sąd taki jest błędny; bez natychmiastowego przystąpienia do pracy, która jest pierwszym i właściwym celem organizacji — nie ma mowy o wzmocnieniu naszych placówek.

H. Kimel

Kiedy to się skończy?...

...Okres deszczów zastał nas zupełnie nieprzygotowanych. Wśród nocy znaleźliśmy się w słocie i błocie. Wszystko prawie uległo zniszczeniu. Zmuszeni zostaliśmy wynająć mieszkania u Arabów, aby przynajmniej przeprowadzić tam dziewczęta i chorych (razem 15-ka). Musimy także pomyśleć o pomieszczeniu dla reszty chłopców, obecnie jeszcze zdrowych, bo w Emek Zebulun nie sposób mieszkać w namiotach w okresie deszczowym.

Stan zatrudnienia naszych ludzi jest fatalny. Z powodu deszczów przerwano prace na budowach i przy wyrównywaniu piasków morskich. Jedynym wyjściem będzie uzyskanie pracy w porcie w Hajfie, gdzie ma się zacząć praca dopiero w przyszłym tygodniu. Ale czy po tym cośmy przeszli, przy tych warunkach w jakich żyjemy obecnie, podołamy tak ciężkiej pracy fizycznej? Trzeba będzie popróbować, bo przecież nie mamy innego wyjścia.

Jeszcze gorzej jest z pracą dla dziewcząt. Do moszawy na katif nie opłaca się ich wysłać, bo mieszkanie i koszty podróży wszystko pochłoną.

Lewicowe kibuce dostały pożyczki w Banku Hapoalim, ale my?

Znajdujemy się w sytuacji bez wyjścia. Brak nam pieniędzy na inwestycje. To nas najbardziej deprymuje. Gdybyśmy dostali jakiekolwiek kwoty z „chuc laarec“ użylibyśmy je na ten cel. Potrzebujemy 200 do 300 funtów. To nie duża kwota, ale dla nas niemożliwa do wydostania.

...Już tydzień siedzi nas grupka w Kfar Usza. Nie mieliśmy zamiaru coprawda zacząć coś budować na spornych tych gruntach, dopóki Keren Kajemet nie rozstrzygnie sporu o ziemię. Ale gdy walcząca z nami o tę ziemię grupa, znajdująca pełną opiekę i gorące poparcie lewicy i należących do lewicy urzędników Keren Kajemetu, zrobiła typowy palestyński „chap“, t. j. nie czekając na rozstrzygnięcie odpowiednich instancyj zaczęła orać ziemię, uzyskała pieniądze na budowę crifów i chciała przez politykę faktów dokonanych z góry przesądzić na swoją korzyść całą sprawę, nie mogliśmy dalej milczeć. Oni przybrali po tym minę pokrzywdzonych i chcieli na nas zwalić całą winę, ale to im się nie udało, bo nawet przyjazna im grupa lewicowa z Ramat Jochanan, nam przyznała rację.

Od tygodnia siedzimy tu w 2 namiotach zupełnie oderwani od Jiszubu. Błota są tu kolosalne. Emek Zebulun już ma smutną sławę błotniska w okresie deszczowym. A los chciał, byśmy właśnie w przeddzień okresu deszczów rozpoczęli pracę osiedleńczą. W piątek zaczęliśmy budować crif, a w sobotę zaczęło lać i po dziś nie ustało. W ciągu dnia, gdy na godzinę — dwie, deszcz trochę ustanie, przybywają do nas z „merkazu“ z kibucu w kfar Ata, przemoczeni do nitki, „delegaci“ z prowiantami.

Tu na wzgórzu jest 4 chłopców i 2 dziewcząt. W dzień przygotowujemy teren do hitjaszwut przez budowę dróg pomocniczych i ścieżek, a w nocy stoimy na straży.

To wszystko byłoby do przetrzymania. Ale męczy nas nasza samotność, bo zdaje nam się, że nikt się o nas nie troszczy, że pozostawieni jesteśmy wyłącznie sobie samym i dręczy nas pytanie „czemu?“..

* * *

Oto wyjątki z listu, jaki nadszedł do Kierownictwa „Hanoar Hacijoni“ od jednego z członków kibucu w Kfar Usza. Słowa są proste, treść jednak przedstawia całą martyrologię ogólno-syjonistycznego bibucu w jego walce o hitjaszwut i zakorzenienie się w glebę palestyńską.

Takiej martyrologii nie przeżywał żaden kibuc idący na hitjaszwut. Dla lewicowych kibuców nie istniał problem ziemi ani takciwów! Nie było dla nich sporów o ziemię, Keren Kajemet dla nich hojną ręką dawał swoje rezerwy. A Keren Hajessod służył swoimi dochodami. Dziesiątki tysięcy funtów szły dla lewicowych kibuców, gdy miały się osiedlać.

Ale dla ogólno-syjonistycznego kibucu tego wszystkiego nie ma. O ziemię trzeba walczyć bez końca, przez długie lata. A o takciwie (budżecie) na hitjaszwut ani mowy nie ma, to już leży w sferze mrzonek. Były co prawda mobilizowane środki Narodu, szły tysiące ostatnio chociażby z Bicaron Ubitachon, ale to nie dla ogólnego-syjonizmu. Ogólno-syjonistyczny kibuc ma marnować i niszczyć najlepszych swych ludzi w namiotach, bo Agencja „nie ma i nie może“ wyasygnować 200—300 funtów na crify.

Bo zdają sobie sprawę nasi „przyjaciele“ z lewicy, że osiedlenie się ogólno-syjonistycznego kibucu w Erec oznacza nową erę w dziejach całego ogólnego syjonizmu, oznacza najdoskonalszy dowód, że ogólny syjonizm i młodzież to nie dwa przeciwne obozy. I dlatego woli nie dopuścić wszelkimi środkami do tego, by ogólno-syjonistyczny kibuc dotarł do hitjaszwut.

A ogólny syjonizm zdobywa się jeno na papierowe protesty, Na konkretną walkę nie ma odwagi pójść. I dlatego wciąż tkwi w tej starej przez lewicę uformowanej dla niego roli: „Der Moor hat seines gethan, der Moor kann gehen“. My mamy tylko dawać na fundusze narodowe, ale korzystać z tego?...

Ale jak długo to jeszcze będzie trwało?

Jak długo jeszcze towarzysze nasi w Erec będą do nas pisali, że czują się samotni?

Kiedy to się skończy?

Nie będziemy dłużej milczeć

Sytuacja naszych chaluców z „Hanoar Hacijoni“ w Kfar Usza, gdzie młodzież pracować musi wśród opłakanych i ciężkich warunków, mimo, że instancje ogólno-syjonistyczne niejednokrotnie domagały się od Agencji Zydowskiej i Keren Hajesod przydzielenia małej choćby sumy, któraby umożliwiła chalucom naszym w Kfar Usza wybudowanie prymitywnych choćby crifów na okres deszczów i zimy, a które to żądania dotychczas pozostały bez skutku — zaczyna wywoływać reakcję w organizacjach ogólno-syjonistycznych.

I tak komitet lokalny organizacji syjonistycznej w Tarnowie uchwalił onegdaj jednogłośnie na posiedzeniu następującą rezolucję:

„Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie na posiedzeniu odbytym 14 bm. jednomyślnie uchwalił zwrócić się do Egzekutywy org. syjon. w Krakowie z apelem o wpłynięcie na Centralę Keren Hajesod, by wypłaciła kwotę Ł 200 kibucowi „Hanoar Hacijoni“ w Kfar Usza, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie wstrzymać się z przeprowadzeniem tegorocznej akcji na Keren Hajesod, aż do czasu załatwienia powyższej sprawy przez Centralę Keren Hajesod.

Zaś komitet lokalny w Katowicach uchwalił następującą rezolucję:

„Na ostatnim posiedzeniu Rady Partyjnej dowiedzieliśmy się z przykrością, że Keren Hajesod wzbrania się wypłacić kibucowi „Hanoar Hacijoni“ w Kfar Usza Ł 200 — potrzebnych dla koniecznych budowli, wobec zbliżającej się zimy.

Wiadomość tę relacjonowaliśmy na posiedzeniu komitetu lokalnego, który jednomyślnie uchwalił zwrócić się do Szan. Tow. z apelem o wpłynięcie na Centralę Keren Hajesod, aby kwota ta została wypłacona, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony nasz komitet zatrzymać pewną część dochodów Keren Hajesod w Katowicach i przekazać je wprost do Palestyny kibucowi „Hanoar Hacijoni“.

Całych 17.000 zł, które się w Katowicach zbiera, jest zasługą wyłącznie naszej organizacji, gdyż żadna z frakcji nie przyczynia się do zbiórki ani jednym groszem.

Prosimy o zawiadomienie o naszej uchwale miarodajnych w tej sprawie czynników“.

Również komitet lokalny organizacji syjonistycznej w Gorlicach na posiedzeniu, odbytym w dniu 15 bm. uchwalił rezolucję, domagającą się, aby Egzegutywa wpłynęła na centralę Keren Hajesod, aby wypłaciła kibucowi „Hanoar Hacijoni“ w Kfar Usza kwotę 200 funtów, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony zatrzymać część dochodów Keren Hajesod w Gorlicach i przekazać je wprost kibucowi Hanoar Hacijoni w Palestynie.

Identyczną rezolucję powziął też komitet lokalny org. syjon w Dębicy na posiedzeniu, odbytym w niedzielę 13 bm.

הננו מביעים את צערנו הגדול על מות עלינו אחינו האהוב

חיים צבי בירן.

ועד המנהלים, גדוד ג',
„כנרת" א', קבוצה „קדימה"

W piątek dnia 18 grudnia 1936 r. o godzinie 7·30 wieczorem w lokalu organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3 — wygłosi

tow. Dr Wolf Mandel REFERAT n. t. „Marzenia senne a psychoanaliza"

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

Dr. Chaim Hilfstein--jubilatem

Społeczeństwo syjonistyczne w zach. Małopolsce obchodzi jubileusz 60-ciolecia urodzin dra Chaima Hilfsteina, prezesa Egzekutywy Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. Jubileusz ten jest równocześnie jubileuszem 40-tolecia pracy syjonistycznej dra Hilfsteina.

Od najmłodszych lat stoi jubilat jako wierny żołnierz w pierwszych szeregach walczących o wyzwolenie narodu żydowskiego i realizację idei syjonistycznej. W zach. Małopolsce nie ma ani jednej instytucji syjonistycznej, któraby nie była związana z jego nazwiskiem.

Już w roku 1898 założył dr Hilfstein pierwszy akademicki związek syjonistyczny „Haszachar". Po ukończeniu studiów zaliczony jest do najaktywniejszych członków krakowskiego dystryktu syjonistycznego i przez wiele lat pełni funkcję prezesa Komitetu Wykonawczego. Przy pomocy jego działalności udało się Organizacji Syjonistycznej uzyskać mandat żydowski do pierwszego Sejmu Polskiego i wzmocnić wpływ idei syjonistycznej w Krakowie, który uchodził za twierdzę asymilacji.

Dr Hilfstein założył wiele instytucyj syjonistycznych i kulturalnych istniejących do dnia dzisiejszego i rozwijających bardzo pożyteczną działalność. Przez wiele lat stał na czele Egzekutywy Syjonistycznej, Komisji Palestyńskiej, Dyrektorium K. K. L. i t. d.

Jubilat należy także do założycieli szkoły hebrajskiej w Krakowie. Dzięki jego energii powstała w Krakowie szkoła rzemieślnicza.

Dr Hilfstein jest człowiekiem unikającym rozgłosu i dlatego nie jest tak znanym w szerokim świecie syjonistycznym, jednak społeczeństwo syjonistyczne w zach. Małopolsce zna go i ma sposobność widzieć go jako kierującego wszystkimi ważniejszymi akcjami syjonistycznymi.

Na każdej placówce jest on najbardziej oddanym i ofiarnym działaczem służąc jako wzór dla młodzieży i szerokich mas syjonistycznych i zachęcając ich do pracy syjonistycznej.

Czcigodnemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia „ad mea wesrim szana".

Jubileusz 40-lecia „Haszacharu" w Bielsku

Organizacja syjonistyczna „Haszachar" w Bielsku obchodzi obecnie jubileusz 40-lecia swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się w sobotę 19 bm. uroczysta akademia z następującym programem: 1) powitanie, 2) powitanie przez przewodniczącego żydowskiej gminy wyznaniowej w Bielsku p. Arzta, 3) żydowski chór mieszany, 4) powitanie przez Egzekutywę, 5) uroczyste przemówienie wiceprezesa A. C. i prezesa światowego związku ogólnych syjonistów tow. dra I. Schwarzbarta, 6) pieśni hebrajskie w wykonaniu p. G. Berkowiczówny, 7) deklamacje hebrajskie, 8) popisy gimnastyczne Z. G. S. „Makkabi" i 9) Hatikwa.

Bratniej naszej organizacji w Bielsku składamy z okazji rzadkiego tego jubileuszu życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszego wzniosłego ideału.

Sensacyjna rozprawa o zniesławienie

We wtorek 15 bm. odbyła się przed sędzią grodzkim Kwiatkowskim rozprawa karna z oskarżenia prywatnego p. dra Lubienieckiego przeciw b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi i Eugeniuszowi Sitowi, sekretarzowi związków zawodowych i korespondentowi czasopisma „Tydzień Robotnika".

Sprawa przedstawia się następująco: W jednym z numerów „Tygodnia Robotnika" ukazała się następująca notatka p. t. „Poszedł August — przyszedł Beck".

„Po osławionym Auguście Mołoniu znanym z szykan robotników, byłym inspektorze Zakładów Przemysłowych ks. Sanguszki, o którego postępowaniu kilkakrotnie już pisaliśmy, objął to stanowisko niejaki Achmet Bek Jedigaroff, sprowadzony przez ks. Sanguszkę aż gdzieś z kresów, jakby w Tarnowie nie było dość bezrobotnych pracowników poszukujących posad i odpowiednich na to stanowisko".

Były pełnomocnik dóbr ks. Sanguszki p. dr Lubieniecki zaskarżył b. posła p. Adama Ciołkosza i Eugeniusza Sita o to, że przy różnych okazjach mieli oświadczyć, że autorem względnie inspiratorem tej notatki jest p. dr Lubieniecki, który twierdzeniem tym czuł się dotkniętym.

Na rozprawie oskarżeni po przedstawieniu genezy owej notatki zeznali, że w toku rozmowy z p. Jedigaroffem, a następnie z ks. Sanguszką oświadczyli, że ich informator względnie autor powyższej notatki — którego nazwiska oskarżeni z początku nie chcieli wyjawić, zasłaniając się tajemnicą redakcyjną, a które to nazwisko w toku rozprawy jednak wyszło na jaw i okazało się, że jest to p. dr Agatstein, bo sam się przyznał do autorstwa tej notatki — oświadczył im przy wręczeniu tej notatki, że informacje otrzymał od p. dra Lubienieckiego, przy czym p. Ciołkosz zeznał, że ks. Sanguszce oświadczył, że wprawdzie nie ma stuprocentowej pewności, że inspiratorem tej notatki jest p. dr Lubieniecki, ale ma pełne subiektywne przekonanie, że informatorem autora artykułu był pośrednio lub bezpośrednio p. dr Lubieniecki. W duchu powyższych zeznań utrzymaną też jest deklaracja pisemna wręczona przez oskarżonych p. Jedigaroffowi.

Zeznania p. Arczyła Beka Jedigaroffa potwierdziły na ogół zeznania oskarżonych odnośnie do przebiegu rozmów między oskarżonymi a nim, oraz ks. Sanguszką. Natomiast p. dr Agatstein członek komitetu PPS, przyznając się do autorstwa odnośnej notatki zaprzeczył z całą stanowczością, jakoby jego informatorem był p. dr Lubieniecki i jakoby powiedział oskarżonym przy wręczeniu notatki, że informacyj udzielił mu p. dr Lubieniecki. Informacje otrzymał od ludzi, z którymi się styka w związku ze swą pracą zawodową i społeczną w sądzie rozjemczym, czy też w sądzie, a od p. dra Ehrlicha (koncypienta p. dra Lubienieckiego) dowiedział się tylko nazwisko p. Jedigaroffa, przy czym oświadczył p. dr Agatstein, że dla nakłonienia oskarżonych do umieszczenia notatki powiedział, że zarząd dóbr najprawdopodobniej nic nie będzie miał przeciw jej umieszczeniu.

A gdy zaczęły krążyć pogłoski o autorstwie p. dra Lubienieckiego, p. dr Agatstein wręczył p. drowi Lubienieckiemu przez jego koncypienta p. dra Ehrlicha deklarację zaprzeczającą stanowczo tym pogłoskom. Deklaracja ta została przedłożona sądowi.

Po żywej kontrowersji między oskarżonymi a ich towarzyszem partyjnym drem Agatsteinem, którzy postawili świadkowi cały szereg pytań, zmierzających do obalenia jego zeznań, a uchylonych częściowo przez sąd, rozprawa została odroczona na dzień 29 bm. celem przesłuchania dalszych świadków.

Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w mieście ze względu na osoby biorące w niej udział.

Oskarżyciela prywatnego zastępował p. dr Warchołowski adw. z Jasła, zaś oskarżeni zjawili się bez obrońcy. v.

משתתפים אנו בצערה הגדול של הח' טילא בירן במות
עליה אחיה **חיים צבי** ז"ל.
בעבודתה התנועתית תמצא נחומים.

הסתדרות „גורדוניה" בטרנוב

CHEMKOWI KATZOWI z okazji zaręczyn z p. HELENĄ ZIEGLERÓWNĄ z Nowego Sącza serdecznie gratulują **Drowie Chometowie**

Z okazji zaręczyn naszego szefa p. Henryka Katza z p. Heleną Zieglerówną z Nowego Sącza składa serdeczne gratulacje **Personel biurowy firmy Katz i Fleischer**

Z okazji zaręczyn Izaka Straussa z p. mgr Salą Faberówną serdecznie gratulują **Wachsmanowie**

Kochanemu koledze Izakowi Straussowi z okazji zaręczyn z p. mgr Salą Faberówną serdecznie gratulują **Samson i Pinkas Glotznerowie**

Z okazji zaręczyn kolegi Izaka Straussa z p. mgr Salą Faberówną serdecznie gratulują **Abraham Rebhan** **Sala Hirschberg**, Kraków

Z okazji zaręczyn Izaka Straussa z p. mgr Salą Faber serdecznie gratuluje **Dawid Weiss**

Z okazji zaręczyn kolegi Izaka Straussa z p. mgr Salą Faberówną serdecznie gratulują **Mojżesz Schnur, Salamon Schiff, Hersz Weiss**

ברכות לבביות לחברנו שלום שלזינגר לארושיו את העלמה הדסה קורץ. — תהי דרכם סוגה בשושנים.
משה שלזינגר, אברהם באיר, שמאי סלומון

לחברנו שלום שלזינגר לארושיו את העלמה הדסה קורץ ברכת מזל-טוב לבבית.
האחים חיים ויחזקאל שלזינגר ויחזקאל פיפרברג

Wieczory chanukowe

Ochronka żydowska urządziła w w niedzielę 13 bm. uroczysty wieczór chanukowy dla dzieci, będących pod jej opieką. Na program wieczoru złożyło się uroczyste zapalenie świeczek, dwuaktówka okolicznościowa, tańce rytmiczne oraz śpiewy. Program został umiejętnie wykonany przez dzieci Ochronki, przy czym wszystkie dzieci otrzymały podarki chanukowe.

Staraniem patronatu I kl. B gimn. „Safa Berura" odbył się onegdaj uroczysty wieczór chanukowy, na którego program złożyły się deklamacje w języku hebrajskim i polskim, produkcje muzyczne, żywy dziennik, oraz okolicznościowa sztuczka w wykonaniu uczniów i uczenic tejże klasy, którzy wywiązali się znakomicie ze swych zadań.

Dochód przeznaczony został na bibliotekę klasową i Keren Kajemet.

W przedszkolu przy ul. Matejki 4 odbył się w niedzielę 13 bm. wieczór chanukowy, na którego program złożyły się komedyjka zimowa, żywy obraz, oraz deklamacje w wykonaniu dzieci przedszkola od 2 i pół do 5 lat, które bardzo dobrze się wywiązały ze swych ról.

Wieczór był bardzo udany szczególnie dzięki umiejętnym przygotowaniom i reżyserji wychowawczyni p. Lotki Stieglerówny.

Podziękowanie

PATRONAT I kl. b GIMN. „SAFA BERURA" w Tarnowie wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie i uznanie WPani dr Fuhrerównie, opiekunce tejże klasy za ofiarną i sumienną pracę przy urządzeniu wieczoru chanukowego.

Za patronat:
HELENA HERZIG
skarbniczka

Podziękowanie

Wychowawczyni **p. LOTCE STIEGLER i p. MINCE PERLBERG** za sumienne i umiejętne przygotowanie wieczoru chanukowego wyraża serdeczne podziękowanie

Komitet rodzicielski przedszkola przy ul. Matejki 4

Oświadczenie

Wobec rozsiewanych pogłosek, iż z początkiem drugiego półrocza szkolnego opuszczę zajmowaną obecnie posadę w szkole powszechnej „Safa Berura", oświadczam, że wszystkie powyższe pogłoski są w zupełności fałszywe i zmyślone.

Prof. Helena Wróblówna

Pan Wicewojewoda Małaszyński w Tarnowie

Pan Wicewojewoda dr Małaszyński bawił w bieżącym tygodniu w Tarnowie, gdzie udał się w towarzystwie starosty tarnowskiego p. Syski do Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych i zapoznał się ze stanem prac Komitetu. Następnie przeprowadził w towarzystwie starosty p. Syski i komendanta pow. P.P. kontrolę cenników.

Ze Stow. Kupców i Przemysłowców w Tarnowie

W myśl uchwały Wydziału Wykonawczego Obywatelskiego Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy dla bezrobotnych w Tarnowie zostali objęci normami świadczeń na rzecz Zimowej Pomocy dla bezrobotnych wykupujący świadectwa przemysłowe kategorii handlowej, a to kategorii IV — 3 zł, kategorii III — 25 zł, kategorii II od 75 do 150 zł, zł, kategorii I — ponad 500 zł.

Celem ułatwienia wywiązania się z powyższych obowiązków zorganizowany został przez organa Sekcji Zbiórki Pieniężnej Obywatelskiego Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy dla bezrobotnych pobór tych świadczeń równocześnie przy nabywaniu świadectw przemysłowych w Urzędzie Skarbowym w Tarnowie, o czym zawiadamiamy naszych członków.

Apelujemy do wszystkich naszych członków, by w uznaniu doniosłości społeczno-państwowej Akcji Zimowej Pomocy dla bezrobotnych poparło działalność Pomocy Zimowej przez ogólne solidarne wywiązanie się z nałożonych na tut. kupiectwo obywatelskich obowiązków.

Zawiadamia się zainteresowanych, iż sekretariat Stow. Kupców i Przemysłowców przy ul. Goldhamera 3 udziela członkom informacyj i porad prawnych, przygotowuje potrzebne interwencje u władz, oraz sporządza pisma i podania. Sekretariat czynny jest codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 10—12 przed poł. i od godz. 16.30—21.

Zawiadamia się zainteresowanych, iż w sekretariacie Stowarzyszenia są do nabycia cenniki na artykuły branży bławatnej oraz obuwiowej.

W niedzielę 20 bm. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Goldhamera 3, zgromadzenie kupców na którym p. mgr Neugahser wygłosi referat n. t.:

1) O obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych.
2) Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937. Wstęp wolny.

Pomoc zimowa

Zarząd gminy Klikowa 2 zł 17 gr. Starostwo Powiat. 69 zł. Drappela Kazimierz 100 zł. Somnicki Emil 10 zł. Szkoła Ogrod. 10 zł 95 gr. Na ręce p. dr Bacza St. 132 zł 15 gr. Państw. Zarząd Wodny 21 zł 63 gr. Kino Marzenie 100 zł. Elektrownia w Tarnowie 70 zł 53 gr. Gazownia 35 zł 52 gr. Wydział Powiatowy 29 zł 20 gr. Zarząd miejski Tarnów 184 zł. Kier. Pow. Fund. Pracy 66 zł. Dr Fink 20 zł.

Sekcja zbiórek pod kierownictwem dr Stanisława Bacza, Nacz. Urzędu Skarbowego dokonała ostatnio bardzo wiele prac w związku z Pomocą Zimową. Ustaliła bowiem normy świadczeń na pomoc zimową i rozesłała do wszystkich obywateli miasta zaproszenia do zapłaty i spełnienia obowiązku obywatelskiego. Reakcja społeczeństwa tarnowskiego na wezwanie Komitetu jest bardzo pozytywna. Do zorganizowanego biura przy ulicy Brodzińskiego l. 2. w lokalu Straży Pożarnej przez p. kier. Wład. Kachnikiewicza zgłaszają się rano i popołudniu obywatele, aby wpłacić przypadające na nich świadczenie na rzecz tych, którzy nie z własnej winy pracy nie mają. Należy podkreślić wielką dogodność, jaka powstała dzięki zorganizowaniu tego biura. Godziny urzędowe biura wpłat są następujące: od godz. 8—1 i od godz. trzeciej popołudniu. W pierwszym dniu przyjmowania wpłat zebrano 315 złotych, a w dniu 16 grudnia zainkasowano tylko przedpołudniem 308 złotych. Pieniądze przelewa biuro do Banku Gosp. Krajowego na konto P.K.O. Nr 401.344.

Ostatnio ukazała się na murach miasta Tarnowa odezwa Kom. Powiatowego o zbiórce odzieży dla bezrobotnych. Zbiórki tej podjęły się Panie. Nie zapominajmy i o tym.



Chuligańskie wybryki

We wtorek 15 bm. w godzinach wieczornych ulice Wałowa i Goldhamera były widownią chuligańskich wybryków. Kilkudziesięciu wyrostków napadło na przechodniów żydowskich, których obrzucali kamieniami i dotkliwie pobili, przyczym jednego nawet ugodzono nożem w plecy, a jednemu zaś rozcięto palto i marynarkę ostrym narzędziem

Zajście to wywołało wielkie zbiegowisko, a uspokojenie nastąpiło dopiero po przybyciu policji, przy czym wiele mówiono w związku z tymi zajściami o uczniach wieczornej szkoły dokształcającej, którzy właśnie w tym czasie opuszczali gmach szkolny.

Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zajścia.

Ostatnio zaznacza się w Tarnowie wzmożona działalność endecka przy pomocy ulotek antyżydowskich, rozdawanych nawet wśród młodzieży szkolnej.

Powyższe zajście stoi najprawdopodobniej w związku z ruchliwością tutejszych endeków, którzy na terenie Tarnowa nie mieli dotychczas szczęścia.

Z poczty

Szersze koła publiczności nie wiedzą jeszcze, że z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku można przesyłać za pośrednictwem poczty życzenia świąteczne i noworoczne w obrocie krajowym, za opłatą 5 gr.

Życzenia te mogą być wyrażone w 5 słowach, lub w 5 początkowych literach, nie licząc podpisu i daty.

Na tych samych warunkach przesłać można życzenia zagranicę, za opłatą 10 gr.

Również z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku można przesyłać życzenia drogą telefoniczną, za pomocą telegramów, za zniżoną opłatą 1 zł za 15 słów. Za każde dalsze słowo 5 gr więcej.

Ponieważ w okresie przedświątecznym ruch paczkowy jest wzmożony, przeto przypomina się PT. publiczności, ażeby we własnym interesie, przesyłające różne artykuły spożywcze, jak tłuszcze, świeże mięso, drób, masło i t. p., artykuły te opakowywała odpowiednio i adresowała wyraźnie, gdyż zapewnia to prawidłowe i szybkie doręczenie adresatom, a zwłaszcza w dalszych odległościach i większych miastach.

Przypomina się również, że ze względu na zwiększony ruch pocztowy przedświąteczny, poczta będzie czynna w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia t. z. 20 grudnia b. r. we wszystkich działach służby w godzinach od 9 — 11 i od 16 — 18-tej.

Komunikaty

Egzaminy do klas I, III i VII w terminie półrocznym odbędą się w gimnazjum koed. Tow. „Safa Berura" w dniach 10 go i 11-go stycznia 1937. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie.

Bnej Syjon. W sobotę 19 bm. godz. 11 przed poł. posiedzenie zarządu, godz. 3 po poł. plenarka z referatem tow. mgra H. Zeichnera.

— W poniedziałek 21 bm. pogadanka III grupy, we wtorek 22 bm. pogadanka II grupy, we czwartek 24 bm. pogadanka IV grupy.

Dancing Bnej Syjonu. W sobotę 23 stycznia 1937 dancing Bnej Syjonu we wszystkich salach org. syjon. Jazz band. Program urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami. Bufet we własnym zarządzie.

Wizo. We wtorek 22 bm. odbędzie się o godz. 4·30 po poł. herbatka z referatem p. Reginy Silberpfenigowej n. t. „Franciszek Werfel — człowiek i artysta". Goście mile widziani.

Referat p. Reginy Silberpfenigowej n. t. „Franciszek Werfel — człowiek i artysta zostanie wygłoszony w sobotę 26 bm. o godz. 5 po poł. w sali „Safa Berura", św. Anny 1.

„Hanoar Hacijoni". W niedzielę dnia 20. XII. b. m. odbędzie się staraniem org. „Hanoar Hacijoni" o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Marcina 12. wielki wieczór recytacyjny znanego recytatora p. Szulima Bronsteina. Recytacje ze starej i nowej literatury hebrajskiej.

Komitet pomocy kibucom ogólno syjonistycznym w Erec i opieka nad chalucami ogólno-syjonistycznymi w Tarnowie urządza w sobotę 19 grudnia br. wielki dancing w wszystkich salach organizacji syjonistycznej pl. Kazimierza W. 3.

Baalej Mikcoa. W sobotę dnia 19 bm. o godz. 3 popoł. wygłosi tow. Rappaport referat na temat: „Zbliża się decydująca chwila".

— Zarząd Baalej Mikcoa zawiadamia członków, posiadających legitymacje C. B. M, iż mają prawo korzystać z czytelni syjonistycznej bezpłatnie.

Młode Wizo. W sobotę dnia 19 bm. o godz. 3 popoł. referat tow. S. Bogenówny n. t. „Erazm z Rotterdamu".

Wielki doroczny dancing Młodego Wiza odbędzie się w sobotę dnia 26 grudnia we wszystkich salach Bristolu. Pierwszorzędny Jazz-band. Początek o godz. 8 wiecz.

Towarzystwo ku wspieraniu żyd. młodzieży szkół średnich urządza w czasie ferji świątecznych pod kierownictwem p. drowej Schützerowej kolonję zimową w Muszynie. Koszta pobytu 15-dniowego (dziennie 4 posiłki, pokoje dobrze opalone, światło elektr.) 40 zł. Zgłoszenia do 20 bm.: ul. Bernardyńska 12. I p.

XVIII Doroczna Reduta pod hasłem „25 lat Samsonu" odbędzie się w sobotę dnia 9 stycznia w salach Bristolu.

Godziny handlu w okresie przedświątecznym

W niedzielę dnia 20 grudnia jak za lat ubiegłych handel dozwolony będzie w godzinach od 13 do 18, zaś w czwartek dnia 23 grudnia w wigilię świąt Bożego Narodzenia do godz. 18 tej.

Ze sportu

Tenis stołowy

W ubiegłą niedzielę zakończone zostały w Podokręgu Tarnowskim mistrzostwa klasy A.

Tytuł mistrza zdobyła bez utraty punktu drużyna Samsonu. Wicemistrzostwo przypadło ŻMS-owi, któremu po raz pierwszy udało się pokonać Jutrzenkę. Ta ostatnia uplasowała się na trzecim miejscu, mając za sobą Makkabi z Nowego Sącza.

Drużyny Samsonu i ŻMS-u zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo okręgu krakowskiego, w których zmierzą swe siły z Hagiborem i Makkabi (Kraków).

Do klasy B spadła Makkabi nowosądecka, po jednorocznym pobycie w klasie A.

Wyniki z ostatniego tygodnia były następujące:

Samson — Jutrzenka 4:1

Recenzji z powyższych zawodów, których gospodarzem była Jutrzenka nie podajemy, z powodów w swoim czasie przez nas wyłuszczonych.

Ż. M. S. — Jutrzenka 3:2.

Końcowa tabela mistrzostw klasy A

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stosunek setów	Miejsce w tabeli
Samson	6	6	26: 4	I
Ż. M. S.	6	3	16:14	II
Jutrzenka	6	2	13:17	III
Makkabi (N. Sącz)	6	1	5:25	IV

Sekcja narciarska ŻTGS. „Samson" organizuje w czasie od 25 grudnia 1936 do 4 stycznia 1937 r. 10 dniowy obóz narciarski w Grybowie. Uczestnictwo wynosi 15 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz sekcji p. Argand Ch. codziennie w sekretarjacie przy ul. Mickiewicza 12 od 7 do 8 wiecz. najdalej do dnia 22 bm., który też udziela wszelkich wyjaśnień.

W piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 12 zebranie wszystkich członkiń i członków sekcji narciarskiej. Na porządku dziennym aktualne problemy narciarskie. Goście mile widziani.

Ge-Be

Wykaz Ndarim na K. K. L.

Po 5 zł. Herman Fluhr, Inż. Schanzer, dr Mandel, Zygmunt Fleischer, Bernard Leib 4.— Po 3 zł. Herman Osterweil, Wurzel, Maurycy Katz, dr Offner, dr Klein, Wolf Götzler. Po 2 zł. Sender Postrong, Szymon Seiden, Osterweil (bielizna), Abraham Thorn, Rafael Beller, Schulim Scheer, Maurycy Spiro, Józef Fast, Ch. J. Rappaport, Juda Freireich, S. Grün, Chiel Kurz, dr Hentyk Seiden, Todres Roth, Izak Zauder 1.80. (C. d. n.)

Sprostowanie: Gimnazjum hebr. samorząd za październik zamiast 5 zł ma być 45 zł.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie